Nr. 29. Lwów, 7. Lutego 1877 — Środa. Rok II.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych o godzinie 7 rano.
Redakcja przy ulicy Sobieskiego, l. 4., gdzie sklep J. S. Jürgensa.
Administracja od l. 2. ulica Sobieskiego.
INSERATY obliczają się po 6 ct. od miejsca jednego wiersza (petit.)
Listów ni frankowanych nie przyjmuje się.
Manuskrypta nie zwraca się.

KRONIKA CODZIENNA

Prenumerata miejscowa wynosi:
miesięcznie . . 1 złr. 10 ct
ćwierćrocznie . 3 „ 30 „
półrocznie . . 6 „ 60 „
rocznie. . . 13 „ — „
Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi:
rocznie. . . 16 złr. — ct.
półrocznie . . 8 „ — „
ćwierćrocznie . 4 „ — „
miesięcznie . . 1 „ 35 „
Numer pojedyńczy 6 centów.

Zapros enie do prenumeraty.

Prenumerata na „Kronikę Codzienną“ wynosi ćwierćrocznie 4 złr.

Do śpiących przyjaciół naszych.

Zbliża się termin zgromadzenia sejmu. Sejm nowowybrany różni się od poprzedzających tem iż więcej w nim osobistości wykształconych niż w którejkolwiek z poprzednich kadencyj bywało. Słusznie przeto można od niego więcej wymagać. Jeżeliby teraźniejsza kadencja spełzła na niczem, kiedy już winy nie można złożyć na świętojurców ani na balast włościański, to doprawdy, zwątpić należałoby o tem, czy my już w ogóle zdolni jesteśmy do rozumnego zarządzania swojemi interesami politycznemi, czy warci jesteśmy samorządu.

Być może, że optymistycznie na rzeczy zapatrujemy się. Chcemy jednak wierzyć, iż pomiędzy posłami, którzy świeżo wejdą do sejmu powinno się znaleźć przynajmniej kilkunastu takich, którzy duszną atmosferę skarbkowskiej sali zelektryzują świeżą myślą, nowe życie wniosą w zwątpiałe szeregi posłów dawnych, wskrzeszą w ich sercach uśpioną wiarę w żywotność naszej sprawy, zawrócą ich na drogę zasadniczej polityki narodowej jaka znamionowała czynności naszego sejmu w pierwszych lepszych latach jego istnienia, kiedy to politykę okolicznościową politykę bez jutra, która zowie się utylitarną dlatego, że krajowi pożyteczną nie jest, poczytywanoby za hańbę dla reprezentacji naszej.

Kto pracował przez długie lata bez skutku, i zamiast wawrzynów zbierał tylko upokorzenia i zawody od obcych a niezupełnie zasłużone wyrzuty od swoich, temu nie można się dziwić, że jest zniechęcony, znużony, że traci wiarę w siebie, że brak mu odwagi do rozpoczynania nowych wysileń. Ale tym bojownikom, którzy ze świeżemi jeszcze nie zużytemi siłami stają w szeregi walczących za honor i szczęście kraju, nie możnaby tak łatwo wybaczyć małodusznego zgnuśnienia.

To nie sztuka piękne programy układać — w tem zależy mądrość polityczna, ażeby te programy w czyn przeprowadzić, gdy się otworzy pole do działania! Jeżeli przeto wyborcy w którym okręgu dawali głosy ludziom nowym, czynili to w tej myśli, ażeby im nastręczyć sposobność do urzeczywistnienia obietnic w mowach kandydackich zapowiedzianych. — Ci nowi ludzie (gdyż jakkolwiek może niektóry z nich osiwiał w pracy dla dobra publicznego, ale nowi na arenie parlamentarnej polityki), mają teraz poniekąd obowiązek honoru zerwać z sejmowemi tradycjami ostatnich lat. Gdyby który z nich zapisał się pod sztandar na którym wypisano: "Tak robić, aby się nic nie robiło", to hańba mu! Lepiejby mu było, jeżeliby pozostał przy taczkach powszednich obowiązków swoich dotychczasowych, i nie wzbijał się ikarowym lotem tam, gdzie łatwo można zlecieć, kark skręcić, i zblamować się na zawsze.

My to pojmujemy, jak nadzwyczajnie zużywa siły moralne najtęższych ludzi taka polityka biedna, jak ta, na którą skazany jest nasz sejm — drobiazgowa, nużąca, bez nadziei zwycięztwa, bez widoków uznania w razie zaszczytnej przegranej. Ale, to darmo! Jaka ona tam sobie jest, to potrzeba nią kierować jak można najlepiej, gdyż najdroższe nasze interesa narodowe są w niej zaangażowane.

Faktem jest, który uznaje cały kraj, a nawet cały naród, że polityka sejmowa, inaugurowana po 2gim marca 1867 nie odpowiada ani interesom ani godności narodu. Gdy wrogim wpływom udało się złamać na duchu najlepszych naszych patrjotów, to już nie potrafili ani zdobyć się na nic lepszego, jak tylko na nędzny utylitaryzm. — Ci prawi synowie ojczyzny, weterani w służbie ojczyzny, śpią — ale, Bogu dzięki, nie umarli jeszcze; potrzeba ich zbudzić, potrzeba wskrzesić w ich sercach zamarłą wiarę — jednem słowem, potrzeba im przypomnieć młodsze lata...

To zaszczytne zadanie ciężyna posłach świeżych, szczególniej zaś na tych, którzy wchodzą do sejmu z programami w zanadrzu. Na nich są zwrócone oczy wszystkich, mianowicie we wschodniej części kraju. Jeżeli oni nie rozwiną więcej odwagi cywilnej i energji niż starsi ich koledzy, jeżeli nie wniosą do sejmu ducha inicjatywy, to lepiej powiedzmy sobie po kamedulsku: Memento mori! — i zróbmy tak, jak radzi krakowski „Przegląd polski“, t. j. ułóżmy się potulnie pod opiekuńczemi skrzydłami naszych aniołów stróżów z nad Dunaju, aby zasnąć na wieki...

*

Korespondent lwowski do „Czasu“ pisze: „Myśl rzucona niedawno w waszem piśmie o potrzebie porozumienia się posłów, znalazła nie w samem tylko dziennikarstwie tutejszem przychylne przyjęcie, gdyż odbyło się tu przed paroma dniami zebranie garstki posłów na sejm, które nosiło charakter więcej poufny, a z tego powodu trudno o niem mówić szczegółowo. Zwołał je p. Janko nowoobrany poseł z przemyskiego. Obecnych było podobno tylko dziesięciu, a narady trwały dzień jeden. O ile mi wiadomo, sprawy administracyjne stanowiły podrzędny przedmiot narad, zastanawiano się zaś więcej nad stanowiskiem politycznem sejmu. Panuje bowiem przekonanie pomiędzy niektórymi posłami, że nowo wybrany sejm powinien zaznaczyć swoje stanowisko polityczne, określić zapatrywanie na rozwój stosunków kraju i państwa, a zatem oświadczyć się w kwestji żądań autonomicznych sejmu naszego, jako też co do ustroju monarchji, mianowicie zaś wyborów bezpośrednich.

Myśl ta, jak wiadomo, była rozwinięta w programie t. zw. samborskim, a szczególniej w obronie tego programu. Teraz właśnie zastanawiano się nad sposobem wprowadzenia jej w życie i w tym celu podniesiono zamiar wyrażenia opinji kraju w adresie do cesarza. Jednakże nie przyszło do stanowczych decyzyj, gdyż wyrażono słuszną opinję, że nie można mieć nadziei osiągnięcia przez to żadnego celu, a do pisania adresu jedynie dla wypowiedzenia uczuć lojalności, nie ma w danej chwili koniecznej potrzeby. — Przypuszczają tu jednak, że sprawa adresu przyjdzie w sejmie do rozstrzygnięcia, a byłoby do życzenia, aby starano się bardzo szybko z tem się uwinąć“.

O ile nam wiadomo, to na poufnej tej naradzie, zajmowano się przeważnie sprawą gminną, administracyjną, a kwestja adresu tylko pobieżnie poruszoną została. Myśli pisania adresu w myśl programu samborskiego nie poruszano, bo też wcale o tem mowy nie było. Podniesioną została tylko obawa, czy krakowska partja nie zechce wyrwać się z adresem wiernopoddańczym, o którym „Czas“ wspomniał, a którego w następnych numerach się zaparł, dowodząc, że miał na myśli adres, w którymby austrjacko-polska polityka wyraz swój miała. Nie wątpimy jednak, że „Czas“ poruszy tę myśl na nowo, jak to z sobotniego jego artykułu wstępnego się okazuje, w którym fiksacje jego austrjacko-polskie wystąpiły znowu w całej pełni. Adres markujący tę politykę, musi być wiernopoddańczym, — a postawiony w sejmie, wywołać winien kontradres. Lecz na poufnem zebraniu posłów, o którem wspomina korespondent, nie przyszło pod tym względem do żadnego postanowienia, jakkolwiek należałoby wcześnie pomyśleć o stanowisku, jakie sejm zająć powinien, jeżeli posłowie krakowscy poruszą niefortunny projekt „Czasu“.

Stronnictwo krakowskie, którego wyrazem jest „Czas“ i „Przegląd lwowski“, chciałoby mieć sławę, że walczy przeciw wszelkim prowokacjom; a czyż owe psalmy ultralojalne, drukowane w obu wymienionych pismach, nie są prowokacją? Obie te redakcje wzięły sobie za zadanie slewać zimną wodą każdy objaw gorętszy narodu, a równocześnie podsuwają się z głownią w ręku pod strzechę polską, w zamiarze wywołania pożaru, któregoby płomienie miały barwy czarnożółte. Dziwne to połączenie roli pompiera i podpalacza w jednej osobie!

*

Rada państwa.

Podajemy poniżej wedle streszczenia „Czasu“ projekt kredytów dodatkowych do budżetu państwowego na rok 1877, przekazany na sobotniem posiedzeniu izby komisji budżetowej.

Artykuł I. Na pokrycie wydatków r. 1877, nieprzewidzianych w ustawie finansowej z dnia 29 grudnia r. 1876, przyzwala się następujące kredyty dodatkowe:

A. Wydatki. W ministerstwie spraw wewnętrznych. W tytule 5: „Służba bezpieczeństwa publicznego“ wydatku zwyczajnego z powodu pomnożenia straży bezpieczeństwa w Tryeście 34,560 złr.; w tyt. 7: „Budowle publiczne“ wyd. nadzwyczajne na koszta podróży po Górnej Austrji, Karyntji i Galicji z okoliczności budowy dróg 3,000 złr. w tyt. 8: „Budowa dróg“ wyd. nadzw. dla Górnej Austrji 17,000 złr., dla Karyntji 75,000 złr.; dla Galicji z Krakowem: na wybudowanie dróg Karpackich z Zagórza na Szczawne i Radożyce i z Liska na Baligród i Cisnę ku granicy węgierskiej 70,000 złr.; w tyt. 10: „Nowe budowle i większe reparacje w administracji politycznej“ wyd. nadzw. dla Galicji z Krakowem: na zakupienie trzech domów w Mościskach dla pomieszczenia starostwa z mieszkaniem dla starosty i sądu okręgowego wraz z aresztem za cenę 20,000 złr., z której na etat polityczny przypada część w ilości 9,000 złr.

W ministerstwie oświecenia i spraw duchownych. W tytule 4 §. 1: „Muzeum dla sztuki i przemysłu“ wydatki nadzw. 10,000 złr.; w tyt. 9: „wydatki funduszów religijnych“ wyd. nadzw. dla Dolnej Austrji 21,366 złr., dla Karyntji 630 złr.; w tyt. 13: „Akademje“ dla uniwersytetu wiedeńskiego wydatki nadz. 405,000 złr. dla uniw. w Gradcu wyd. zwycz. 1,800 złr. i wyd. nadzw. 27,000 zł. dla uniw. prażskiego wyd. nadzw. 144,500 złr., dla uniw. czerniowieckiego wyd. zwycz. 5000 złr., dla akademji technicznej w Wiedniu wyd. nadzwyczajne 1,500 złr., dla akad. tech. we Lwowie wyd. nadzw. na wewnętrze urządzenie gmachu nowedo (rata 1sza) 30,000 złr., dla akad. sztuk plastycznych w Wiedniu wyd. zwycz. 1,500 złr.; w tyt. 14: „Szkoły średnie“ na gimnazja dla Dolnej Austrji wyd. zwycz. 6000 złr. i wyd. nadzw. 4,887 złr., dla Tryestu wydatki nadzw, 7,500 złr., dla Czech wyd. nadzw. 35,000 złr., dla Morawy wydatki nadzw. 3,530 złr.; na szkoły realne wydatki nadzw. dla Tyrolu 3,500 złr., dla Tryestu 9,500 złr., dla Czech 2000 złr. w tyt. 16: „Specjalne zakłady naukowe“ wyd. nadzw. na szkołę przemysłu sztucznego w Wiedniu 150,000 złr.; w tyt. 17: „Szkoły ludowe“ wyd. nadzw. na seminarja nauczycielskie: w Wiedniu 40,000 złr., w Inspruku 18,000 złr.. w Bernie 75,000 złr., w Opawie 15,074 złr.

W ministerstwie skarbu. W tytule 6: „Urzędy poborcze“ wydatki nadzw. na Dolną Austrję 10,000 złr., na Salzburg 10,000 złr., w rozdziale XI: „Ogólna administracja kasowa“ wydatki nadzw. dla Istrji 20,000 złr. (pożyczki bezprocentowej na pokrycie niedoboru urosłego przez nagłe budowle dróg krajowych); w tyt. 16: „Tytoń“ wydatki nadzwyczajne na budowle w Budziejowicach i Linzu 90.000.

W ministerstwie handlu. Z sumy 70.000 złr. zażądanej na wystawę paryską żąda się na r. 1877 kwoty 200.000 złr.: na koleje państwowe wyd. zwycz. na r. 1876 razem 823.610 złr. (z których na kolej Nadniestrzańską 244.000 złr., na Tarnowsko-Leluchowską 107.200 złr.). dalej wyd. nadzw. na kolej Nadniestrzańską 400.000 złr., nakoniec na r. 1877 wyd. zwycz. razem 1,476.970 złr. (z tych na kolej Naddniestrzańską 340.000 złr., na Tarnowsko-Leluchowską 284.900 z.

W ministerstwie rolnictwa. W tytule 1. „Kierownictwo centralne“ wyd. nadz. na reparacje w gmachu ministerstwa 16.000 złr., w tyt 5: „Nadzór i podźwignienie kultury krajowej“ wyd. zwycz. na inspektorów 6.000 złr.: w tytule 13: „Górnictwo“ wyd. nadzw. na administracje i dyrekcje w Brisllegg, Cilli, Idrii, Przybramie, Kitzbüchel, Klausen, Brüx 350.370 złr.

W ministerstwie sprawiedliwości. Wydatku nadzwyczajnego na nowe budowle złr. 227.500 (nie w samej ustawie, ale w motywach wyszczególniono 40.000 złr. na więzienie w Tarnopolu.

B. Dochody.

W ministerstwie oświecenia i spraw duchownych nadzwyczajnego dochodu funduszu na studja z sprzedaży obligacyj 1,000.000 złr.

W ministerstwie handlu zwyczajnych dochodów z kolei państwowych w r. 1876 razem 654.000 złr. (z tych 200.000 złr. z kolei Naddniestrzańskiej, z kolei Tarnowsko-Leluchowskiej 97.000 złr. złr.); w r. 1877 zaś 1,285.000 złr. (z tych 300.000 zł. z kolei Naddniestrzańskiej i 300.000 złr. z kolei Tarnowsko-Leluchowskiej).

W ministerstwie rolnictwa dochodów nadzwyczajnych z tymczasowej dyrekcji górniczej w Brüx 34.300 złr.

Artykuł II stanowi, że kwoty przeznaczone na budowle i inne cele wyra-

---

4)

MARIORY DAW

Humoreska F. B. Aldericha.

(Dokończenie).

IX.

Edward Delaney do Jana Flemming
w New-Yorku.
Ulica Wschodnia l. 38.

Sosny dnia 23. sierpnia 1876

Przed chwilą rozmawiałem z Mariory, i powracam do domu pod wpływem najdziwaczniejszych wrażeń!... Nie mogę przyjść do siebie, nie mogę ochłonąć z podziwienia!... Wyznała mi, że nie jesteś dla niej obojętnym, lecz z jakąż powagą, z jakąż skromnością uczyniła mi to wyznanie?... Radbym Ci powtórzyć jej słowa, lecz słowa te jakby przestraszone uciekają mi z pamięci... Mniej zresztą ważnem jest to co mówiła, od sposobu w jaki mi zwierzała swe uczucie... Jakżeż Ci oddać słowami grę jej twarzy, wyraz jej oczu?...

Nie jest-że to jeden z najdziwaczniejszych epizodów waszej dziwacznej idylli?... Czyż może być w świecie coś bardziej nadzwyczajnego nad tę dzieweczkę zwierzającą się mnie, obcemu, z uczuć swych dla Ciebie, dla człowieka, którego nie zna, którego nigdy nie widziała?... Lecz cały romans wasz składa się z niespodzianek;... przyzwyczailiście mnie nie dziwić się niczemu... Teraz, gdy wróciwszy do domu, przypominam sobie odniesione wrażenia, to zdaje mi się, że musiałem być chyba pod wpływem jakiegoś złudzenia... Ta ciemność wisząca nad liściami drzew, to igranie świętojańskich muszek wirujących wśród cienia ognistym tumanem, dalej to morze błękitne i pogodne, a przedemną Mariory, patrząca na mnie swemi czarnemi oczami tak szczerze a spokojnie, i opowiadająca mi tajemnice swego serca..., wszystko to przesuwa mi się przed oczyma jak wspomnienie uroczego snu... Północ minęła;... nadto jestem znużony by dalej gryzmolić...

Wtorek rano.

Ojcu memu przyszła chęć zrobienia kilkodniowej wycieczki do Appledon. Wyjeżdżamy za godzinę... Przez dni kilka zatem nie spodziewaj się listu odemnie... Z okna mego widzę Mariory przechadzającą się z pułkownikiem po ogrodzie... Chciałbym módz pomówić z nią raz jeszcze sam na sam, lecz wątpię czy się zdarzy sposobność ku temu przed naszym odjazdem.

X.

Edward Delaney do Jana Flemming
w New-Yorku
ulica Wschodnia l. 38.

Sosny dnia 28. sierpnia 1876

Pisałeś mi, że dziecinniejesz, że umysł Twój tępieje do tego stopnia, iż zachwycasz się moim stylem. Nie potrzebuję mścić się na Tobie za ten sarkastyczny przycinek, bo — niestety — widzę, że kilkodniowe milczenie moje spycha Cię w otchłań rozpaczy.

Wróciwszy dziś rano z Appledon (zaczarowana wyspa; cztery dollary dziennie od osoby) zastałem na biurku mem aż trzy listy od Ciebie. Wnoszę ztąd, że ani wątpisz o przyjemności, którą mi sprawia Twa korespondencja... Listy Twe nie są datowane, lecz w tym który się mi zdaje najpóźniejszym, spotykam dwa ustępy wymagające natychmiastowej odpowiedzi...

Wybacz mi szczerość mą, drogi przyjacielu, lecz wyznać Ci muszę, iż w miarę tego jak noga Twoja zdrowieje, umysł Twój coraz słabszym się staje... Pytasz mnie o radę; udzielę ci ją chętnie, przypuszczając, że tym przynajmniej razem, zechcesz ją usłuchać... Mojem zdaniem nie mógłbyś większego głupstwa zrobić, jak napisać do Miss Daw, dziękując jej za przysłany kwiatek... Niezgrabstwo tego rodzaju obraziłoby niezawodnie subtelną delikatność uczuć tej dzieweczki;... jesteś dla niej tylko abstrakcją, pojęciem, przeczuciem, sennem marzeniem!... Pozostaw ją zatem jeszcze pod wpływem tego sennego czaru; niechaj śni dalej! Nagłe wstrząśnienie mogłoby ją zbudzić z marzenia, mogłoby złamać czar, który w tej chwili łączy dusze wasze jakiemiś tajemniczemi węzły... Taka jest moja rada; ty rób co chcesz!... Rozumie się, że jeżeli się uprzesz i zaczniesz nalegać, to zrobię według Twej woli, i oddam jej list Twój, lecz wierzaj mi, że to Ci zaszkodzi...

Punkt drugi: Donosisz mi, że masz się już znacznie lepiej, że o lasce mógłbyś już przejść się po pokoju, i że czujesz się dosyć na siłach, aby — w razie gdyby na to pozwolił Dillon — puścić się w drogę do Sosen... Powiedz mi drogi Jasiu, czyż ty nie czujesz, że każda godzina oddalenia wzmaga urok i potęguje wpływ, który osoba Twoja wywiera na Miss Daw? Czekaj więc dopóki nie wyzdrowiejesz zupełnie, bo nagląc przyjazd Twój, popsułbyś wszystko... W każdym razie uprzedź mnie przynajmniej o Twem przybyciu, którego się z wielu przyczyn obawiam...

Dziś popołudniu zatrzymał się pojazd państwa Daw przed bramą naszej fermy... Ujrzawszy nas ucieszyła się Mariory widocznie, i podała mi serdecznie obie rączki na przywitanie... Opowiadała, że jeździła do Rivermouth po fotografje, że się odbitka nie udała, i że fotograf niezadowolony z rezultatu prosił o nowe zdjęcie... Wszystko to mówiła z pewnym pośpiechem i niepokojem, jak gdyby słowami swemi chciała przygłuszyć jakieś myśli... Zdaje mi się, jakoby smutek jakiś trapił piękną naszą sąsiadkę... Zazwyczaj wesoła, wydawała mi się dzisiaj jakoś szczególniej zakłopotana... Może być, że się mylę, że widokręgu jej żadna nie mroczy chmurka, ale...

Ojciec woła mnie na przechadzkę: codzienny spacer nad brzegiem morza stanowi teraz całą jego kurację... Kończę więc mój drogi nie wypowiedziawszy jeszcze wszystkiego, o czem Ci donieść zamierzałem.

XI.

Edward Delaney do Jana Flemminga
w New-Yorku.
Ulica Wschodnia l. 38.

Sosny d. 29 sierpnia 1876.

Pospieszam donieść Ci o wszystkiem, co zaszło od wczorajszego wieczora... Jestem z powodu wypadku tego nadzwyczaj niespokojnym... Mariory wszystko ojcu wyznała!... Widziałem ją przed godziną chwil kilka w ogrodzie, i oto treść tego, co mi powiedziała.

Porucznik okrętowy Bradley, ów marynarz konsystujący w Rivermouth, oddawna stara się o rękę Miss Daw, mniej łaskawie przez nią widziany, niż przez pana pułkownika, który był przyjacielem jego ojca... Wczoraj więc — przeczucia moje nie omyliły mnie wcale — rozmawiał pułkownik z swą córką o panu Bradley, oświadczył jej, że jegomość ten prosił go o jej rękę, że on (pułkownik) uważając związek ten za bardzo pożądany, dał jej imieniem słowo konkurentowi, pewny, że Mariory jako dobra i posłuszna córka nie sprzeciwi się życzeniom ojca. Mariory odpowiedziała, że niecierpi marynarza, a kocha Ciebie... Na to wyznanie wpadł pułkownik w gniew niewymowny... Prawdopodobnie i ja wmięszany jestem w tę całą sprawę, bo i na mnie gniewa się sąsiad nasz jak wnoszę z spójrzenia, które mi rzucił... Na gniew jego nie zasłużyłem wcale!... Czyliż postępowanie moje nie było zawsze jak najprzyzwoitszem? Czyż pozwoliłem sobie przemycać tajemne bileciki miłośne? czyż zdradziłem czemkolwiek zaufanie pułkownika?... Sumienie moje jest czystem; nie mam sobie nic do wyrzucenia!... Cokolwiekbądź pewną jest rzeczą, że pułkownik zwróci na mnie cały gniew swój, i że dotychczasowe przyjacielskie nasze stosunki oziębną bezwątpienia... Widzę ztąd drogi Jasiu, jak w tej chwili oddajesz djabłu i mnie i pułkownika, bo stęskniony za wiadomościami o pięknej nieznajomej, radbyś wiedzieć koniecznie, co się tu dzieje; nieprawdaż?... Ale cóżem ja winien temu, mój kochany?... Fatalność przecina nić Twego mistycznego romansu; musisz się poddać jej wyrokom...

Będziemy tu mieszkać do końca sezonu, to jest do połowy września, lecz niechaj Ci się nie zachciewa odwiedzić mnie tutaj... Przyjazd Twój byłby szaleństwem.

żne wyszczególnione, którychby nie zużyto w r. 1877, mogą być używane jeszcze aż do końca czerwca r. 1879.

Art. III sumuje wydatki w ilości 4,857.297 złr., dochody w ilości 2,973.300 złr., z czego wynika niedobór w ilości 1,883.997 złr., i upoważnia ministra skarbu do pokrycia tego niedoboru, a zarazem i kwoty 7,875.000 zł., potrzebnej na zakupienie kolei Braunau-Strasswalchen i na wspomożenie kolei Dux-Praga, za pomocą wydania obligacyj oprocentowanych w złocie, lub za pomocą pożyczki zaciągniętej aż do chwili wydania owych obligacyj.

Przegląd polityczny.

Lwów 4 lutego.

Cyrkularna depesza kanclerza rosyjskiego, do której istnienia nie przyznawały się wszystkie półurzędowe organa prasy, stała się, jak to najczęściej się zdarza, faktem. Treść jej telegrafem udzieloną, umieściliśmy w numerze niedzielnym „Kroniki“, dziś pozostaje nam dodać tylko niektóre drobniejsze szczegóły i uwagi, nim nadejdzie in extenso tekst tego najnowszego elaboratu księcia Gorczakowa. I tak: cyrkularz pomieniony nosi datę 31 stycznia i wiadomo dobrze, iż przed urzędowem jego ogłoszeniem udzielony został poufnie dyplomacji, a potem dopiero nastąpił fakt zjechania się w Wiedniu wszystkich byłych pełnomocników na konferencjach (z wyjątkiem markiza Salisbury). Z tego, bez wielkiego nutężenia umysłu, łatwo wywnioskować, że panowie ci znaleźli się tam wskutek polecenia odnośnych rządów; że zatem w obecnej chwili odbywa się „bardzo poufna“ dyplomatyczna robota, niezawodnie mająca na celu jakiekolwiek ugrupowanie państw wobec kwestji wschodniej, do czego stambulskie konferencje nietylko się nie przyczyniły, ale owszem wykazały tak wyraziste różnice w zapatrywaniach, iż bodaj czy nie z tego powodu głównie wykazały się ujemnemi tylko rezultatami. Dla decorum zwalono wszystko na opór Porty — i pochwycono się tej zbawczej gałązki, z obawy, by następnie nie wykazały się radykalne różnice w zapatrywaniach państw, pozornie pozostających w najlepszem porozumieniu. Nie zdoławszy wyprzeć Midhata baszy z raz zajętego stanowiska, dyplomacja próbuje teraz w Wiedniu, czy nie uda się jej lepiej z hr. Andrassym, którego polityka, chociaż wcale nie dodatnia, zawsze jednak bardzo zawadza takiej akcji na Wschodzie, jakiej jenerał Ignatiew życzyłby sobie. Dalej, we wzmiankowanej wyżej depeszy rosyjskiej nie znajdujemy już sentymentalnej zwrotki o „Słowianach“ i zgoła „chrześcjanach“; nawet nie nadmienia się nic o traktacie paryskim. Gabinet petersburski pragnie tylko najskromniej dowiedzieć się, jak sobie mocarstwa zamierzają postąpić wobec odrzucenia przez Portę jednomyślnego ich projektu. Otóż, o ile z wiedeńskich wiadomości wnioskować można, i w tym razie dyplomacja pożądanego skutku nie osiągnie. Zagraniczni reprezentanci, przebywający obecnie w Wiedniu, mieli sposobność rozmówienia się z przedstawicielem zagranicznej polityki austro-węgierskiej; wszakże, jak donoszą, rozmowy te nie przekroczyły zakresu ogólnikowego. Ujawniła się pewna nieufność; jeden drugiemu następował na pięty i żadnemu się nie powiodło.

Na dworze petersburskim powiał znowu wiatr wojenny. Do jednego z dzienników, zwykle dobrze poinformowanych, piszą ze stolicy carów: „Z dobrego źródła otrzymuję wiadomość, że car zdecydował się nareszcie na akcję militarną i takowa rozpocznie się nie dalej, jak za trzy lub cztery tygodnie (mniej więcej z upływem zawieszenia broni. P. R.). Rosyjska dyplomacja spełniła swe posłannictwo w tem, co dotyczy neutralności Austrji. (?) Następca tronu jest w tych dniach oczekiwany w Kiszeniewie, gdzie odbędzie przegląd armji nim ta nad Prut wyruszy. W. ks. Konstanty, brat cara, w ważnej misji udał się na Zachód.“ Lakoniczne to pismo potrzebuje pewnych wyjaśnień, zwłaszcza co do kategorycznego twierdzenia względem neutralności Austrji. Jeżeli bowiem gabinet wiedeński zrozumie neutralność, tak, jak ją dotąd Rosja sama na Wschodzie praktykowała, to będzie to neutralność niezmiernie elastyczna. Dalej, owo zapowiedziane przybycie rosyjskiego następcy tronu na przegląd armji do Kiszeniewa, dowodzi tylko, że korespondent na podobnych rzeczach nie zna się kompletnie. Tego rodzaju przegląd wojska, a zwłaszcza w zimie i na ciasnych kwaterach, wymaga wielkich przygotowań i zwykle kończy się na pochwałach żołnierstwu, oficerstwu, i t. d., czyli innemi słowami, na niczem; a tymczasem paraliżują się poważne przygotowania do rzeczywistej akcji. Chybabyśmy przypuścili, że przegląd taki ułożony jest w tym celu, by następca tronu wyniósł się z Petersburga, podczas gdy tam uprości się rozwiązanie kwestji wschodniej i niemniej ważnej kwestji dyplomatycznej, w sposób — jaki już nieraz był praktykowany przez holstein-gottorpskich dynastów... Mamy nakoniec depeszę z Berlina, zawiadamiającą, że w. ks. Konstanty przybył 4. bm. do Berlina i następnego dnia miał odjechać do Petersburga. Stwierdza to poniekąd doniesienie powyższe, ale ów ks. Konstanty, eks-liberał rosyjski, który miał jedną tylko ważną misję w życiu, a mianowicie gdy za staraniem margrabiego Wielopolskiego mianowany został namiestnikiem w Kongresówce, popisał się tam „jak kozak z listem“, to jest, nie wiedział o co chodzi, ani co w liście było napisane; o wszystko odwoływał się do Petersburga i w końcu wywieziono go nazad, skompromitowawszy ostatecznie. Wątpić można, by teraz nabrał szczególnych dyplomatycznych zdolności, i by taki wytrawny dyplomata, jak ks. Gorczakow, powierzył mu jakąkolwiek misję dotyczącą sprawy wschodniej. Prędzej przypuszczać można, iż brat carski będzie się układał z niemieckim wujaszkiem co do uporządkowania interesów cara Aleksandra II., gdy ten, salwując swą egzystencję, zechce abdykować.

„Sonn.-und Mont. Ztg“ podaje następujące ważne, jeżeli są dokładnemi, wskazówki o obecnym stanie układów w sprawie wschodniej: Nie idzie obecnie tyle o ogólne porozumienie między mocarstwami co do najbliższych kroków w sprawie wschodniej, jak raczej o pozyskanie Austrji dla jednej lub drugiej strony. Jenerał Ignatiew powziął myśl osobiście działać na dworze wiedeńskim, wciąż jeszcze chwiejnym, hr. Chaudordy, który nie opuszcza żadnej sposobności, aby być miłym Rosji, ofiarował się także z swojemi w tym kierunku usługami. Na pierwszą wiadomość o tem ks. Bismark rozkazał bar. Wertherowi jaknajspieszniej udać się do Wiednia i zająć tam pozycję. Rząd rosyjski chciałby, aby już raz koniec położyć wymijającemu zachowaniu się Niemiec i Austrji.

Niepomyślne otrzymuje doniesienia „Polit. Corr.“ o stanie układów między Portą a Serbją. Nadeszła odpowiedź Porty za pośrednictwem posła tureckiego w Wiedniu, Aleko paszy, na zapytanie Serbji co do warunków rękojmi. Propozycje Porty mają być tego rodzaju, że rząd serbski uznał, że na tej podstawie nie może w dalsze wchodzić rokowania. Co do układów z Czarnogórą nie ma dziś żadnych wskazówek. — Jak wiadomo, „Polit Corr.“ od pewnego czasu zapatruje się na kwestję wschodnią przez pryzmat rosyjskiego gabinetu. Inne jednak dzienniki wiedeńskie niezupełnie podzielają te zapatrywania. „N. fr. Presse“ donosi, że układy pokojowe są ciągle w toku i prowadzą się bezpośrednio między Belgradem a Konstantynopolem; że ks. Czarnogórski oświadczył także wszelką gotowość przystąpienia do tego rodzaju układów. Porta żąda tylko utrzymania status quo ante, ale naturalnie, że nie chce przystać na koncesje, które mogłyby być pojmowane jako premja dla zbuntowanych wazalów. Ristić w nocie okólnikowej upraszał gabinety o interwencję i większa ich część wskutek tego udzieliła Porcie w drodze półurzędowej radę, aby w interesie zachowania pokoju nie stawiła twardych warunków. Wszakże na formalne pośredniczenie żadne z państw nie przystało.

Proces przeciw uczestnikom w demonstracji przed cerkwią kazańską w Petersburgu.

Dnia 30. stycznia rozpoczął się w Petersburgu proces przeciw nihilistom, którzy 18 grudnia z. r. urządzili znaną aferę przed „soborem“ kazańskim w stolicy carów. Imiona obżałowanych podaliśmy już przed tygodniem; dziś streszczamy akt oskarzenia:

W poniedziałek dnia 6. (18) grudnia 1876 r. cerkiew kazańska była przepełniona pobożnemi, od których jednak odróżniała się pewna ilość młodych ludzi płci obojga brakiem wszelkiej nabożności. Wnioskując z ubioru, należeli oni przeważnie do uczącej się młodzieży; stali zaś w gromadkach szepcząc lub śmiejąc się głośno a jeden z nich notował coś w pugilaresie. Wszystkie te okoliczności zwróciły natychmiast uwagę obecnych na podejrzanych ludzi a po skończeniu mszy zostało w cerkwi tylko tych 150 aferzystów. Po niejakiej chwili występuje z grona młody blondyn i zdjąwszy czapkę, wygłosił namiętną mowę, w której uskarżał się na prześladowania ze strony rządu takich patrjotów jak Czernyszewski, Dołguszin, Nieczajew i t. p. Mowę tę przyjęto w zgromadzeniu z zapałem a równocześnie rozwinięto czerwony sztandar z napisem „ziemla i wola.“ Przy tej sposobności rzucano czapki w górę. Całe zdarzenie można było wedle zeznania niektórych świadków obserwować z Newskiego prospektu. Wkrótce pojawił się urzędnik policyjny Wasiljew i schwycił za kołnierz człowieka, dzierżącego sztandar. W okamgnieniu jednak został uderzony w głowę i na ziemię rzucony. Takiego samego przyjęcia doznał i kwartalny oficer Uspieński, który przyszedł z pomocą dla Wasiliewa. Z obawy jednak przed dalszym napadem ze strony policji postanowiono opuścić katedrę a pewna młoda dziewczyna z rozpuszczonemi warkoczami krzyknęła: „Naprzód za mną!“ Tłum udał się za nią i stanął obok pomnika Kutuzowa, gdzie kilku gorodowych chciało groźny ten szereg rozbić, co im się jednak nie udało.

Dalsze ustępy aktu oskarżenia należy czytać z całem zastrzeżeniem. Opisuje się tam stosunek publiczności do demonstrantów. Otóż początkowo panował w jej gronie „pewien brak odwagi“, aż dopiero później zaczęła pomagać policji w aresztowaniu młodych ludzi. Przy tej sposobności i publiczność i policja została gruntownie poturbowaną przez malkontentów. Najwięcej ucierpieli Pantalejew, Uspieński, Wasiljew, Moskwin, Kaszincow, Jefimow, Subotin, Jegorow i inni. Jeden z oskarżonych, nazwiskiem Bogolubow, mierzył z rewolweru do dozorcy policyjnego Klibika. Dozorca pochwycił za broń, a strzał nie udał się. Bogolubow twierdzi, że rewolwer nosi dla ćwiczeń w strzelaniu. Tymczasem w biurze policyjnem znaleziono za drzwiami drugi pistolet nabity, zaś na placu przed katedrą rzucił ktoś t. zw. „bokser“.

Oto zarys oskarżenia.

Proces toczy się w sali senatu przed trybunałem wysadzonym dla sądzenia zbrodni politycznych.

Skład trybunału następujący: Senatorowie: M. Pochwiśniew, K. K. Rennenkampf, D. D. Niełojow, N. O. Tyzenhauzen i B. N, Chwostów, marszałek szlachty gubernji czernigowskiej M. J. Nieplujew, marszałek twerski P. S. Suazin-Tormasow, burmistrz Sutgow i chłop Łukjanow. Trybunałowi przewodniczy senator K. K. Petres.

Skargę wytacza zastępca prokuratora K. J. Poskoczyn, a jako obrońcy fungują Archangielski, Bardowski, Bujmistrow, Gantower, Znamierowski, Kamionko, Niekludów, Olchin, Połujański, Turczaninów i Graciański. (Ci d. n.)

Wiadomości miejscowe i zamiejscowe.

Cesarz nadał byłemu marszałkowi krajowemu, hr. Włodzimierzowi Dzieduszyckiemu, godność tajnego radcy.

Wieczorek z tańcami urządza dnia 10. lutego towarzystwo wzajemnej pomocy członków sztuki drukarskiej w salach stowarzyszenia „Frohsinn.“ Dochód przeznaczony jest na rzecz funduszu inwalidów wdów i sierot.

Kronika zapustna. Jutro we czwartek bal korpusu oficerów i wieczorek z tańcami towarzystwa rygorozantów. — W sobotę bale i wieczorki na całej linji karnawałowej: wieczorek w kasynie, bal akademików, wieczorek towarzyszy sztuki drukarskiej i bal maskowy artystów sceny lwowskiej. — W niedzielę drugi bal u namiestnika i wieczorek towarzystwa muzycznego.

Mianowania. Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała praktykanta rachunkowego Marcina Blautha prowizorycznym asystentem rachunkowym w XI klasie rangi.

Krajowa dyrekcja skarbu zamianowała kontrolora podatkowego Karola Brassy, poborcą, zaś adjunktów podatkowych Ferdynanda Rottera i Antoniego Małkowicza kontrolorami podatkowymi.

Austrjackie i węgierskie ministerjum handlu udzieliły inżynierowi machin w Białej, Robertowi J. Gülcherowi, przywilej na wynalazek ulepszeń warsztatu tkackiego o trzy- do pięciorazowem poruszeniu czółenek, na przeciąg pięciu lat. Opisanie uprzywilejowanego wynalazku, o którego utrzymanie w tajemnicy proszono, znajduje się w archiwum ministerstwa co się podaje do powszechnej wiadomości.

Posadę nauczycielki w szkole ludowej u św. Anny nadała rada miejska na poufnem posiedzeniu dnia 1. b. m. Joannie Maywelt, a w szkole ludowej u św. Antoniego Teofili Seyss.

Wyjazd opery lwowskiej do Krakowa, zapowiedziany na miesiąc kwiecień, jest wedle doniesienia „Gazety narodowej“ zakwestjonowany uciążliwemi warunkami, jakie dyrekcja krakowskiego teatru lwowskiemu przedsiębiorstwu postawiła. O ile jednak z przebiegu układów wnosić można, granica porozumienia się nie jest zbyt daleką, i krakowianie mogą mieć zawsze jeszcze niejaką nadzieję, że ujrzą i usłyszą „Straszny dwór“ i „Aidę.“

Zupełne zaćmienie księżyca, przypada d. 27. b. m. wieczorem. Zjawisko to w naszem mieście obserwować będzie można, w razie pogodnego nieba tem dokładniej, że księżyc od początku zaćmienia znajdować się będzie wysoko nad widnokręgiem. Już o zachodzie słońca, które w ten dzień nastąpi o godzinie 5 minut 34 wieczór, ukaże się na przeciwległej stronie widokręgu księżyc w pełni, ponieważ wschód jego tegoż dnia przypada na godz. 5 minut 21 wieczór.

Pana Anczyca, autora libretta do „Ducha wojewody“ rewindykuje berlińska „Boersenztg.“ dla narodu niemieckiego, przezywając go „Anschitzem.“

Zapiski djecezjalne. Ks. Mateusz Flis, dotychczasowy łaciński wikary w Łączkach, objął obowiązek wikarego w Jazowsku. Wysokie ministerstwo wyznań i oświaty nadało opróżnione łac. beneficjum regiae collationis w Żydaczowie ks. Aleksandrowi Hofmannowi, dotychczasowemu łac. plebanowi w Żółtańcach. — Ks. Stanisław Krauss, objął obowiązki łac. wikarego w Cieszanowie. — Ksiądz Józef Skwierczyński, dotychczasowy łac. kooperator w Gurahumorze na Bukowinie, przeznaczony został na wikarego do Skały. Do zakładu g. k. presbiterów w Przemyślu przyjęto ukończonych alumnów g. k. djecezji przemyskiej: Kornela Gruszkiewicza, Aleksandra Gielitowicza, Eliasza Prystacz, Grzegorza Bilińskiego, Dymitra Bilińskiego, Jędrzeja Decka, Jędrzeja Drozdowskiego, Włodzimierza Kopyściańskiego, Włodzimierza Łysiaka, Włodzimierza Manastyrskiego, Leona Macurskiego, Antoniego Maszczaka, Jana Beszytyłę, Jędrzeja Czarneckiego, Jana Czyrniańskiego i Józefa Moskaluka. Ks. Piotr Nowak, były łac. wikary w Jaworowie, otrzymał posadę drugiego wikarego przy łac. probostwie w Morawicy. — Ks. Juljan Szych, były zawiadowca g. k. plebanji w Szumiaczu, objął administrację g. k. probostwa w Jakomanicach. — Ks. Jan Czyrowski, nowowyświęcony kapłan otrzymał posadę wikarego przy g. k. probostwie w Kosmaczu.

Zarząd muzeum Kopernika w Rzymie, które już wkrótce ma być otwarte, ogłasza, że dla uzupełnienia pamiątek po wielkim naszym ziomku potrzebne są jeszcze następujące wydawnictwa: Portret Kopernika, ogłoszony w r. 1860 w dziele: 1) „300 portretów zasłużonych Polaków i Polek“; 2) portret tegoż wydany w roku 1826 w Warszawie przez sekretarza Ciampi, podług olejnego obrazu kupionego po astronomie Perrelim; 3) portret tegoż wykonany w r. 1830 z podpisem: „Polskie wydało go plemię, wstrzymał słońce, wzruszył ziemię!“; 4) litografja Piwarskiego z roku 1852 z podpisem „podług dawnego obrazu, znajdującego się w obserwatorjum astronomicznem warszawskiem“; 5) dwie chromolitografje wydane przez Dzwonkowskiego w dziele pani Władysławy Izdebskiej „Wieczory Babuni“; 6) rozprawa Śniadeckiego o Koperniku wydana w r. 1802 w Pamiętnikach Towarzystwa przyjaciół nauk, a także oddzielnie; 7) kantata w partycji lub układzie fortepianowym, skomponowana przez Karola Kurpińskiego i odśpiewana dnia 11. maja 1830 r. przy odsłonięciu pomnika Kopernikowego w Warszawie. Osoby zatem, któreby posiadały wydawnictwa powyższe, raczą je przesłać jak najspieszniej na ręce redaktora „Gazety Polskiej“ w Warszawie, bądź jako ofiarę, bądź za wynagrodzeniem pieniężnem, które przy złożeniu oznaczyć należy.

Jeszcze o Czerniajewie. Belgradzki korespondent „Gołosu“ mówi o „wyprawie argonautów“ podjętej przez rosyjsko-serbskiego jenerała co następuje: „Jenerał jest w każdym razie o wiele szczęśliwszym jako polityczny i wojskowy commis voyageur niż jako wódz najwyższy. U rosyjskich oficerów starał się pozyskać popularność szczodrem rozdawaniem orderów, tytułów, złotych i srebrnych zegarków. Serbom usiłował teatralnemi efektami zaimponować. Gdy się podczas wyprawy udawał do obozu — co się zresztą rzadko zdarzało — to przyjeżdżał zawsze trójką z brzękiem dzwonków, przed nim jechał na koniu rycerz z białą chorągwią ozdobioną błękitnym krzyżem, a za nim cała świta i oddział kawalerji. Tego przepychu nie zaniechał Czerniajew jeszcze dotąd. Orszak jego składa się z kilku arnautów, Czarnogórców i Bułgarów w pstrych, kosztownych strojach, tudzież z kilku osób jego sztabu nie należących zresztą do kwiatu dzisiejszego rycerstwa. — Korespondent dziwi się, zkąd jenerał bierze na to wszystko pieniądze. — Obecnie bawi on na wyspie Wight w mieście Ventnor.

Środek przeciw wściekliźnie. Xanthium spinosum, roślina, w której lekarz polski dr. Grzymała z Podola odkrył dzielny środek przeciw wściekliźnie, zaczyna zwracać uwagę lekarzy zagranicznych i zjednywać sobie uznanie. W dzienniku paryskim „National“ podał dr. Bordier obszerny artykuł o odkryciu dr. Grzymały, które gorąco poleca uwadze lekarskiej.

Końskie obuwie. Nowe podkowy a raczej buty dla koni wynaleziono w Anglji. Podkowa ta nie jest z żelaza, ale składa się z podeszwy skórzanej, która przytwierdza się do kopyta. Podkowy takie, wynalezione przez inżyniera Vates w Manchester, odznaczają się elastycznością i trwałością róg na kopycie nie podlega uszkodzeniu, a koń stąpa pewniej i swobodniej. Skóra używana do tych podków pochodzi z bawoła, i ulega pewnej chemicznej preparacji, która czyni ją tak silną jak róg.

Poselstwa rosyjskie. Czasopismo petersburskie „Giełda“ zawiera dokładnie zestawiony spis personalu i kosztów dyplomatycznej reprezentacji moskiewskiego państwa zagranicą. Cyfry zamknięte klamrami w poniżej umieszczonym spisie oznaczają liczbę osób należących do odnośnego poselstwa. A) Ambasady: Berlin (12) 84,700 rubli, Konstantynopol (21) 115,500 r., Londyn (11) 87,500 r., Paryż (11) 84,600 r.. Rzym (10) 63,000 r., Wiedeń (12) 86,000 r., B) Poselstwa: Ateny (9) 37,500 r., Berno (6) 31,000 r., Bruksela (3) 26,000 r., Darm-

---

Pułkownik siedzi w tej chwili na tarasie, sapiąc ze złości; Mariory nie ma w ogrodzie... Prawdopodobnie zamknęła się w swym pokoju; wnoszę ztąd, że pomiędzy nią a ojcem nie przyszło jeszcze do zgody.

XII.

Edward Delaney do Tomasza Dillon

w New-Jorku

Madissen-Square l. 6.

Sosny d. 30. sierpnia 1876.

Kochany doktorze! Jeżeli posiadasz wpływ jaki u Flemminga, to proszę cię na wszystko, użyj go, aby go powstrzymać od zamiaru zjechania tutaj... Różne powody, które ci później wyłuszczę, wymagają, aby się tu nie pokazywał. Przybycie jego do Sosen pociągnęłoby za sobą niebezpieczne następstwa... Odwodząc go od tej szalonej myśli, a nakłaniając aby pozostał w New-Jorku, zrobisz mi wielką przysługę.. Jeżeli już na miejscu go utrzymać nie sposób, to niechaj jedzie w głąb kraju, zresztą wszędzie gdzie zechce, byle nie tutaj...

Dając mu tę radę zbawienną nie wspominaj o mnie. Znasz mnie dobrze kochany doktorze, i wiesz przeto, że jeżeli cię proszę o współudział tajemny, to muszę mieć ku temu ważne powody... Wszystko to wyjawię ci później, a spodziewam się, że mi nie odmówisz słuszności...

Rad jestem wielce módz ci donieść kochany doktorze, że ojciec mój ma się codzień lepiej. W tej chwili już go nawet do chorych liczyć nie należy.

Polecając raz jeszcze Flemminga twej pamięci, piszę się z prawdziwem poważaniem i przyjaźnią kochanego doktora

życzliwym sługą
Edward Delaney.

XIII.

Edward Delaney do Jana Flemminga

w New-Jorku

Ulica Wschodnia l. 38.

Sosny d. 3. września 1876.

List w którym mi donosisz o szalonem twem postanowieniu zjechania do Sosen odebrałem przed chwilą. Nierozważny krok ten byłby równie zgubnym dla ciebie jak i dla Miss Daw... Dałbyś sprawiedliwy powód do gniewu pułkownikowi, który wprawdzie ubóstwia swą córkę, lecz wydaje mi się człowiekiem upartym, ba, nawet gwałtownym... Przyjazd twój rozdrażniłby go z pewnością, i kto wie, ileby Mariory musiała cierpieć z twej przyczyny... Wiem dobrze, żebyś ją nie chciał narazić na nieprzyjemności, a jednak nie inny byłby skutek twego przybycia...

Czekaj więc cierpliwie lepszej sposobności!... Dillon zapewnia mnie, że nie jesteś jeszcze w stanie przedsięwzięcia tak uciążliwej podróży... Jego zdaniem zaszkodziłoby ci morskie powietrze... Jeżeli już na miejscu usiedzieć nie możesz, to pojedź raczej w głąb kraju...

XIV.

Telegramy z dnia 4. września.

Edwardowi Delaney w Sosnach. List odebrałem. Djabli niech porwą Dillona. Nie dam się więzić dłużej. Muszę być w Sosnach. Flemming.

Janowi Flemming w New-Jorku. Siedź spokojnie. Popsułbyś wszystko Twojem przybyciem. Delaney.

Edwardowi Delaney w Sosnach. Pobyt mój w Sosnach może być tajemnicą. Muszę ją widzieć koniecznie. Flemming.

Janowi Flemming w New-Yorku. Co Ci się śni? Napróżnobyś tu przyjechał. Pułkownik zamknął córkę w swoim pokoju. Nie będziesz mógł jej widzieć. Delaney.

Edwardowi Delaney w Sosnach. Zamknął ją? Dobry Boże! Wiadomość ta utwierdza mnie w powziętym zamiarze. Odjeżdżam jutro pospiesznym pociągiem o 12, minut 15 w południe.

XV.

Piątego września o godzinie 3, min. 40 popołudniu zatrzymał się na stacji Hampton pociąg pospieszny z New-Jorku przybywający. Z jednego z ostatnich wagonów tego pociągu wysiadł z trudnością młody człowiek, opierając się na ramieniu starego służącego, który się nazywał Watkins. Podróżni ci, nająwszy konie do Sosen, odjechali bezzwłocznie. Zajechawszy przed bramę fermy tamtejszej, wysiedli podróżni z kabrjoletu. Młodzieniec powiódł po okolicy okiem ciekawem i jakby zdziwionem. Na twarzy jego zdawał się malować wyraz niezadowolenia, niby przykre uczucie doznanego zawodu.

Opierając się na ramieniu starego, służącego, zawlókł się młody podróżny do fermy, gdzie zapytał o pana Edwarda Delaney. Stary odźwierny, który wyszedł był na spotkanie podróżnych odpowiedział, że pan Edward Delaney wyjechał przed godziną do Bostonu; odpowiedź ta wywołała groźne zmarszczki na czoło młodzieńca... Uprzejmy odźwierny oświadczył wtedy, że ojciec pana Edwarda, pan John Delaney jest w domu, i że panowie podróżni — jeżeli mają jaki pilny interes — mogą się z nim widzieć każdej chwili.. Aliści i to oświadczenie nie zdawało się zadowalniać młodego podróżnego... po chwilce namysłu zapytał, czy pan Edward Delaney nie zostawił jakiego listu pod adresem Jana Flemminga... Był istotnie list pod tym adresem: uprzejmy odźwierny wskoczył do swej izdebki i wróciwszy za chwilę, wręczył naszemu podróżnemu następujące pismo:

XVI.

Edward Delaney do Jana Flemming

Sosny dnia 5. września 1876.

Przestraszony jestem skutkami niewinnej mej intrygi... Zaczynając naszą korespondencję, nie miałem innego celu, jak tylko ten, by Cię rozerwać w Twym smutku... Robiłem co mogłem, przekonany, że i Ty wejdziesz w myśl mego żartu; dopiero przy końcu spostrzegłem, że bierzesz rzecz całą na serjo... Cóż Ci powiem?... Posypuję głowę mą popiołem! Biję się w piersi!... Jestem nędznym pariasem, jestem wściekłym psem!...

Aby Cię rozerwać, spróbowałem ułożyć powiastkę, sielankę czułą a niewinną.. Zaprawdę, powiodło mi się to aż nadto dobrze...

Ojciec mój nie wie o niczem, nie domyśla się niczego... Sądzę więc, że cały gniew i złość Twoją zwrócisz przeciwko mnie, i nie odważysz się czynić go odpowiedzialnym za moje winy...

Uciekam — obawiając się furji, którą z pewnością wybuchniesz zaraz na wstępie... Rzut jeden oka na stroskaną okolicę Sosen wystarczy, aby Cię wytrzeźwić z marzeń, w które Cię lekkomyślnie ukołysałem mojemi listami... Tak jest, mój biedny Jasiu, cały romans Twój jest snem tylko, bo jak widzisz, nie masz tu w Sosnach ani pięknego zamku, ani tarasu, ani hamaku, ani też wymarzonej przezemnie Mariory!...

KONIEC.

stadt (2) 11,000 r., Drezno (5) 28,500 r., Haaga (7) 29,600 r., Hamburg (2) 11,500 r., Jeddo (6) 47,700 rubli, Karlsruhe (2) 12,000 r., Kopenhaga (5) 29,600 r., Lizbona (2) 22,000 r., Madryt (6) 43,100 r., Monachjum (3) 26,000 r., Pekiug (9) 57,700 r., Rio Janeiro (2) 22,000 r., Sztokholm (6) 31,600 r., Stuttgart (7) 31,800 r., Teheran (11) 47,000 r., Waszyngton (3) 39,500 r., Wajmar (4) 14,100 rubli. Ogółem wynosi 1,120,500 rubli. Prawie piątą część tej sumy (219,600 r.) przypada na reprezentację moskiewską w Niemczech.

Karol Emil Franzos. Czasopismo lipskie „Allg. Liter. Wochen-Bericht" zamieszcza uwagi Al. Wagnera nad zbiorem obrazków z Galicji Karola Emila Franzosa umieszczanych w feljetonach pism wiedeńskich i zebranych w dwa tomy p. t. „Aus Halbasien." Różnemi czasy wspominaliśmy o tych pracach Franzosa, ziejących duchem nienawiści ku Polakom, ale zarazem zdradzających taką nieznajomość kraju i ludzi oraz historycznych wypadków, iż nigdy na serjo też brać ich nie moglibyśmy. P. Wagner atoli wykazał Niemcom, czem są obrazki galicyjskie Franzosa i odsądził go, że tak powiemy, od czci i wiary, za jego brednie i pełne nienawiści wyskoki tego niby Kulturträgera, który przez judaizm szukał dróg do germanizacji, podobny w tem do wielu publicystów pruskich. Gdyby jednak p. Wagner był czytał ostatni obrazek tego samego autora w „Neue freie Presse," nie byłby go pominął, jako dowód że p. Franzos umie czasem być względnym dla Polaków, a to wtedy, gdy dziennik, do którego składa on swoje płody, musi pofolgować nieco Polakom, gdyż jako organ półurzędowy turecki, obowiązany jest nienawidzieć Moskali. Ale i w tym ostatnim obrazku żyd trzyma prym przed Polakiem.

Zapiski literackie, artystyczne i naukowe.

— Do 53 pism perjodycznych, jakie od Nowego roku wychodzą w Warszawie, od Wielkiejnocy przybędzie jeszcze jedno nowe pod tytułem „Zdrowie," pismo poświęcone hygienie publicznej, pod redakcją dr. Dobrowolskiego, i jedno odnowione przez swego pierwotnego założyciela p. Antoniego Nagórnego p. t. „Ekonomista." „Ekonomista" był dawniej pismem miesięcznem, teraz ma być tygodnikiem.

— Erckman i Chatrian pracują nad nowym dramatem p. t. „Zdrajca," który jeszcze w tym sezonie ma być przedstawiony w Paryżu.

— Komedja Sardou „Dora" o której niedawno pisaliśmy, przedstawioną była 22. stycznia w teatrze Vaudeville w Paryżu i wielkie osiągnęła powodzenie.

Pierwszy koncert Henryka Wieniawskiego.

Pisać o muzyce prawdziwie dobrej bardzo trudno. Tam gdzie nic nie wybiega nad miarę, gdzie wszystko jest wyrównane i skończone, tam zdaje się, że nie ma nic do nadmienienia. Specjalista możeby wydobył jakieś punkta trudniejsze, które szczęśliwe pokonanie zwróciło na nie szczególną jego uwagę, ale dyletant, kierujący się wrażeniem, który nie patrzy co łatwe, co trudne, ale chce tylko, aby wszystko było dobre, wychodząc z koncertu Wieniawskiego, może jedynie powiedzieć: gra bez zarzutu.

Przed kilku laty słyszeliśmy Wilhelmiego, ba, nie tylko słyszeliśmy, aleśmy się zachwycali grą jego. Otóż tylko przez porównanie można coś bliższego powiedzieć o grze naszego ziomka. Naturalnie nie będziemy tu stawiali pytania, który z nich gra lepiej; byłoby to to samo, co pytać, który kolor ładniejszy, żółty czy zielony? Chodzi nam o to, aby porównać charakter gry jednego z właściwościami gry drugiego.

Wilhelmego skrzypce jęczą, płaczą, skomlą; znikają struny, a wychodzą dziwne jakieś głosy raz ludzkie, raz zwierzęce. Zdaje się, że w skrzypcach jego zaklęta cała dzika natura i poezja skandynawska. Tony jego pełne, rzewne, głębokie wkradają się do głębi serca. U Wieniawskiego muzyka płynie poważnie, spokojnie, klasycznie. Struny wprawdzie nie znikają, ale nabierają metalicznych własności; zdaje się, że tylko złote struny mogą wydawać tony tak czyste i dźwięczne. Złota też miara panuje w grze Wieniawskiego; nic nad nią nie wybiega, nic pod nią nie brakuje. Zdaje się, że Wieniawski przedewszystkiem celuje w wykonywaniu utworów klasycznych.

Huczne oklaski witały i żegnały koncertanta. Polonez własnej jego kompozycji wywołał taką burzę, że koncertant uznał za stosowne zagrać coś nad program, i zagrał mazurek, także własnej, jak się zdaje, kompozycji. Mazurek był rzeźwy i ochoczy, prawdziwie dziarski. Koroną jednak koncertu był bezwątpienia pierwszy numer programu, koncert Mendelsona.

Gra pianisty pana Nikischa znalazła wielkie uznanie, tylko wybór sztuki nie wszystkim się podobał. Znajdowano, że większa część fantazji węgierskiej jest usypiająca i tylko koniec naprawiał wrażenie. Pani K. W. śpiewała same rzeczy niemieckie; trudno się skarżyć za to na nią, jest ona bowiem berlinką od niedawna zamieszkałą we Lwowie.

Po koncercie ścisk w garderobie był tak wielki, że niektóre osoby z pewnością godzinę musiały czekać na swoje rzeczy. Potrzeba lepszego urządzenia garderoby przypomina się coraz głośniej.

Dziś na drodze odbędzie się drugi koncert z programem, do którego wchodzi Chopin i Bach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Targ wołowy we Wiedniu z dnia 29. b. m. Na dzisiejszy targ bydła sprowadzono 2756 sztuk t. j. 562 wołów galicyjskich. 1792 węgierskich i 374 niemieckich. Płacono od 100 kilo: za galicyjskie woły tuczone 51 do 55 zlr. za węgierskie woły tuczone 48 — do 58 — zlr. za niemieckie woły tuczone 51 do 55 zlr.

Trzynaste ogólne zgromadzenie delegatów gal. towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwałą powziętą, wybrało komisję rewizyjną, która według §. 89 ustaw, ma się zająć zbadaniem rachunków dyrekcji za rok ubiegły, i z czynności swojej zdać sprawę ogólnemu zgromadzeniu dnia 20 lutego zbierać się mającemu, do której to komisji wybrano pp.: Abrahamowicza Dawida, Bohdana Hipolita, Jasińskiego Franciszka, Jabłonowskiego Prus Józefa, Kunaszewskiego Macieja, Szumańczowskiego Ludwika i niżej podpisanego, a mając zaszczyt przewodniczenia w ostatniej komisji, poczytuję sobie za obowiązek zaprosić szanownych kolegów, by raczyli przybyć do Lwowa dnia 12 lutego, a 13 o godzinie 10 rano zejść się w gmachu towarzystwa kredytowego, i tam po nowem ukonstytuowaniu, przystąpić do pracy, by położonemu zaufaniu przez ogólne zgromadzenie delegatów w zupełności odpowiedzieć.

Lwów 5 lutego 1877. Walery Podlewski.

Losowanie pożyczki krajowej. Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem księstwem krakowskiem, podaje do powszechnej wiadomości, że dnia 1. lutego 1877 wylosowane zostały następujące obligacje pożyczki krajowej z r. 1873:

Serja A po 100 zlr. nr. 84, 217, 247, 316, 1528, 1574, 1683, 1688, 2051, 2258, 2269, 3227, 2823, 3004, 3351, 3733, 3746, 3750, 3782, 4048, 4189, 4409, 4421, 5183, 5255, 5373, 5942, 6034, 6511, 7436, 7659.

Serja B. po 300 zlr. nr. 368.

Serja C. po 500 zlr. nr. 52, 337, 679.

Serja D. po 1000 zlr. nr. 104.

Wylosowane obligacje spłacone zostaną w pełnej nominalnej wartości dnia 1. maja 1877, za zwrotem tychże i kuponów na dniu spłaty i kapitału jeszcze nie zapadłych. W razie braku kuponów, wartość brakujących zostanie potrąconą z kapitału.

Tak spłatę kapitału jak i wypłatę zapadłych kuponów uskuteczniać będą: we Lwowie: Kasa krajowa, w Krakowie: Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, w Pradze: Zivnostenska Banka pro Cechy a Moravu.

Posiadacze obligacyj wylosowanych, którzy życzą sobie odebrać kapitał w jednej z wyżej wymienionych instytucyj bankowych w Krakowie, w Pradze, mają na miesiąc przed terminem spłaty, deponować tamże wylosowane obligacje.

Ruch na kolejach galicyjskich, mianowicie na kolei Karola Ludwika znaczniejszy był w ubiegłym tygodniu, nie przyczyniły się jednakowoż wcale do tego większe transporty zboża, stanowiące główną podstawę naszego handlu przewozowego, lecz przyczyną powiększenia ogólnej cyfry transportu był wyjątkowy znaczny transport kamieni brukowych z Gródka do Lwowa w ilości 12,000.000 kilogramów. Ceny zboża i produktów były następujące: płacono za 100 kilogramów pszenicy 9·50 zł. do 10·75 zł., żyta 7 60 zł. do 8·50 zł., jęczmienia 6 zł. do 6·75 zł., owsa 6·25 zł. do 6·50 zł., hreczki 6·75 zł. do 7 zł., kukurudzy 4 60 zł. do 6·25 zł., grochu kuchennego 7 zl. do 11 zł., grochu pastewnego 5 zł. do 8 zł., soczewicy 9 zł. do 10 zł. fasoli 7 zł. do 10 zł., bobiku 6 zł. do 7 zł., wyki 5·75 zł. do 6·50 zł., koniczyny 60 zł. do 94 zł, anyżu płaskiego 20 zł. do 24 zł., kminku 48 zł. do 52 zł., rzepaku zimowego 17 zł. do 17·25 zł., lnianki 12 zł. do 14 zł., nasienia lnianego 11·50 zł. do 13 50 zł.. nasienia konopnego 8·60 zł. do 8 90 zł., za 10.000 litrostopni spirytusu 30 75 zł. w. a. — Ruch towarowy na kolei Karola Ludwika wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przewozowym, ogółem około 32,600.000 kilogramów i 3004 sztuk bydła. Na tę cyfrę transportu składały się zboża różnego rodzaju około 8,140.000 mąki i wyrobów mącznych około 443.000, nasion olejnych około 392.000, drzewa budulcowego, desek, gontów i t. p. około 251.000, nafty i wosku ziemnego około 35.000, spirytusu około 45.000, jaj około 165.000, węgli około 720.000 kilogramów, na resztę złożyły się różne towary, tudzież około 239 sztuk wołów, 2717 sztuk nierogacizny i 48 koni. — Ruch towarowy na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu, ogółem 5,314.100 kilogramów i 3420 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku Zachodowi 4,086.100 kilogr., 229 sztuk wołów, 3149 sztuk nierogacizny i 42 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku Wchodowi 1,218.000 kilogr. Transporty składały się ze zboża różnego rodzaju 1,658.600, mąki wyrobów mącznych 131.600, spirytusu 48.000, produktów zwierzęcych 106.600, drzewa opałowego, budulcowego i desek 1,680.400, kamieni i wapna 173.600, węgli kamiennych 74.100 kilogr., na resztę złożyły się różne towary i bydło. — Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu, włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,773.217 kilogramów i 388 sztuk bydła. Transporty składały się: ze zboża różnego rodzaju 46.703, mąki i wyrobów mącznych 34.799, nasion olejnych 2575, drzewa budulcowego i opałowego 1,152.260, nafty i wosku ziemnego 1520, spirytusu 9150, jaj 5579, mięsa 170, piwa 2287, soli 17.005, worków 270, spodium 20.000, kamieni i wapna 13.500 kilogramów, na resztę złożyły się inne towary, tudzież 106 sztuk wołów i 282 sztuk nierogacizny.

Ostatnie wiadomości.

Żydzi brodzcy, zaalarmowani projektami zniesienia wolnego okręgu brodzkiego, znaleźli w „Dzienniku Polskim" obrońcę zaprawdę bardzo śmiałego. Oto dziennik ów ogłosił każdego przeciwnika tego przywileju, zwolennikiem Rosji, panslawistą i nieprzyjacielem narodu polskiego. Czy „Dzien Pol." wierzy na serjo, że publiczność polska tak jest już naiwną, że uwierzy podobnym śmiesznym i niedorzecznym argumentacjom. Trudno nawet polemizować w tej sprawie, bo nazywałoby się to odpieraniem zarzutu, że się sprzyja Rosji. Wspomnieliśmy o tem tylko dlatego, ażeby takie curiosum dziennikarskie nie przeszło bez uwagi.

Na posiedzeniu izby deputowanych w dniu 5 b. m. wniósł dep. Wörz, aby otwarto rozprawy nad odpowiedzią ministra sprawiedliwości, co do broszury: „Cabinet Lasser genannt Auersperg." Przystąpiono do rozpraw. Wniosek odrzucono 94 głosami przeciw 37.

Z Konstantynopola przyniósł telegram niespodziewaną wiadomość o upadku Midhata-baszy, który został wydalony z miasta i skazany na banicję do Trapezuntu. Miejsce jego zajął Edhem basza.

Z Midhatem-baszę upada zarazem i stronnictwo reform. Edhem-basza były ambasador turecki w Berlinie okazał się w czasie konferencji człowiekiem gwałtownym i stanowczym. Należałoby przeto wnioskować, że z nim partja wojenna przychodzi stanowczo do steru. Pod względem politycznym szedł dotąd nowy wezyr zgodnie z Midhatem-baszą, różnili się tylko pod względem reform wewnętrznych. Trudno nam jednak w tej chwili wiedzieć, czyja ręka spowodowała upadek człowieka, który w ciężkiej dla Turcji chwili okazał wiele siły i charakteru. Zapewne jutro otrzymamy telegramy wyjaśniające nieco położenie rzeczy.

Tękę spraw wewnętrznych objął Dżewded-basza, tekę handlu Grek Ohannes, sprawiedliwości Hassis. Równocześnie mianowany został były poseł ottomański w Paryżu Sadyk basza gubernatorem wilajetu naddunajskiego, a więc w Bułgarji, tam gdzie mocarstwa domagały się rządcy chrześcjańskiego.

Czytamy w „Pester Lloyd„ z dnia 5 b. m., że tego dnia odbyła się Peszcie narada węgierskich ministrów w sprawie ugody bankowej. Wczoraj wrócili Tisza i Szell napowrót do Wiednia, gdzie u ks. Auersperga przystąpią do ostatecznego porozumienia. Sformułowanie punktów ugodowych zabierze dwa dni. (Porównaj telegram).

Telegramy „Kroniki Codziennej".

Stambuł 6 lutego. Po uroczystem odczytaniu sułtańskiego hatu, który mianuje Edhema baszę wielkim wezyrem, proklamowano jeszcze dalsze nominacje. Ali basza mianowany gubernatorem adrjanopolskim, Achmet Wefik effendi prezydentem izby deputowanych. Kurszyd basza muteszarem w. wezyratu, Ohanes Sakis muteszarem ministerstwa oświaty.

Wiedeń 6 lutego. Do „Budap. Corr." telegrafują z Wiednia, że we wszystkich kwestjach sprawy bankowej porozumienie przyszło do skutku.

Dzienniki wiedeńskie wyrażają taką samą nadzieję, tylko „Presse" nazywa powyższą wiadomość przedwczesną, gdyż co do składu rady jeneralnej banku istnieje jeszcze wielka sprzeczność zdań.

Dep. Skene usprawiedliwiał przed wiedeńską izbą handlową swoje stanowisko wobec kwestji udziału w wystawie paryskiej. Izba handlowa uchwaliła ponownie wbrew wywodom Skenego rezolucję za udziałem w wystawie.

Jenerał Ignatiew przybył do Wiednia i zabawi tu do czwartku. Odbyć ma także konferencję z hr. Andrassym.

Upadek Midhata przypisują tu staroturеckim intrygom pałacowym i uważają za wypadek bardzo niepomyślny dla Turcji.

Zara 6 lutego. Sejm załatwił budżet krajowy, przyczem wystosował rozmaite życzenia do rządu. Następnie oświadczył prezydent, że na polecenie cesarza zamyka sesję sejmową.

Wiedeń 6 lutego (pryw.). Rozeszła się pogłoska o stanowczem zbliżeniu się Francji i Rosji, która pociąga za sobą Włochy. Mówią o prawdopodobieństwie bliskiej wojny między Niemcami a Francją. Ton dzisiejszych dzienników niemieckich jest nadzwyczaj rozdrażniony.

Stambuł 6. lutego. (Pryw.) Softowie przygotowują demonstrację olbrzymią. Stronnicy dworu i partja przeciwna wszelkim reformom stanowczo górą. Wszelkie nominacje dokonane na prowincji przez Midhata baszę cofnięte. W kołach wojskowych panuje przekonanie, że wojna jest nieunikniona.

Telegrafowane kursa wiedeńskie.

Lwów, dnia 5go lutego.

Akcje Kredytowe	148 90	Akcje kol. K.-L.	211·25
„ Anglo-A.B.	77·50	„ „ Połud.	·—
„ Unionbank	–·—	„ Banku F.-A.	—·—
„ Vereinsbank	—·—	„ Baubank	—·—

Usposobienie: —·—

Wiedeń, dn. 5go lutego. 2 godz. 20 min.

Akc. banku fr.-austr.	—·—	Węg. Ostbahn	·—
„ węgier. kredyt.	118 25	Galic. Indemniz.	84·—
„ anglo-austr. B.	78.25	1864 Losy	134 75
„ Unionbank	54·–	Franco-H.-Bnk	—·—
„ kolei Kar.-Lud.	211 25	Verkehrsbank	78 50
„ „ północnej	181.—	Tureckie losy	19 —
„ „ południowej	76 50	Baubank	—·—
„ „ alföldskiej	99·—	Staatsbahn	236 50
„ „ Elżbiety	134·—	Bankverein	56 —
„ „ lwow.-czern.	113.50	Wiener Bauver.	1 53
„ „ węg. półn.	96.50	Węgierskie losy	75·– –
„ „ Rudolfa	109 75	Marki niem.	60 40
Wiener Baugesell.	–·– –		

Usposob.: ——

Paryż, 3% renta 73·22; Lombardy 160·—

Berlin,

	mark		mark
Rossyj. noty bank.	255 —	Staatsbahn	—·—
Akcje kredytowe	248.50	Kolej rumuńska	14 –
Lombardy	128·—	Austr. banknoty	166 30
Galicyjskie	87.75	Usposob.: —	

Telegramy zbożowe, Wiedeń 31 stycznia. Okowita 33·00—. Buda-Peszt. Pszenica 12·75 — 12·80. Pszenica na jesień 10 50 10 55 Berlin. Pszenica na kwiecień 228·—, żyto loco 161, żyto na paźdz.-listop. 52·90, okowita loco 54 80. — Szczecin. Pszenica na jesień 227·50 — pszenica na wiosnę 208·— — —·— rzepak 358·— mark.

Przyjechali do Lwowa.

Hotel Zorżą. K. hr. Wodzicki z Olejowa. O. br. Wattmann z Cieszanowa. J. Bobowski z Krakowa. K. Wiszniewski z Dobrzan. J. Goldlust z Podwołoczysk.

Hotel angielski. A. Krajewski z Dubia. Cz. Lekczyński z Rymanowa. E. Schwaabe z Doliny. A. Udrycki z Mosta.

Hotel Langa. Piwniczka z Brodów. Schlesinger z Gliwic. L. Silberstein z Berlina. A. Kressmann z Berlina. J. Salamoński z Berlina.

Hotel krakowski. M. Kłodnicki ze Stryja. M. Sawracki z Wojciechowiec.

POCIĄGI KOLEJOWE:

Przychodzą do Lwowa:

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 30 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 minut 25 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 10 minut 35 przed południem (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 55 w wieczór (pociąg pospieszny): o godzinie 3 minut 40 rano (pociąg mięszany); o godzinie 2 minut 50 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 7 minut 58 wieczór (pociąg nr. 2); o godzinie 8 minut 52 (pociąg nr. 4).

Z Podwołoczysk (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 54 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 8 popołudniu (pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk (na dworzec lwowski główny): o godzinie 10 minut 33 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 8 minut 25 rano (pociąg osobowy); o godzinie 3 minut 43 popołudniu (pociąg mięszany).

Odchodzą ze Lwowa:

Do Krakowa: o godzinie 11 minut 3 przed północą (pociąg pospieszny); o godzinie 4 minut 40 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 45 popołudniu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godzinie 6 minut 25 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 minut 25 wieczór (pociąg mięszany); o godzinie 12 minut 30 z południa (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (na Stryj): o godzinie 6 minut 5 rano (pociąg nr. 1); o godzinie 5 minut 10 wieczór (pociąg nr. 3).

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): o godzinie 11 minut 4 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 12 minut 11 w południe (pociąg mięszany)

Do Podwołoczysk (z głównego dworca): o godzinie 6 minut 0 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 10 minut 37 wieczór (pociąg osobowy); o godzinie 11 minut 45 w południe (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godzina 12 w Peszcie odpowiada godzinie 12 minucie 20 we Lwowie.

Muzeum przemysłowe miejskie, umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków: w niedzielę od godziny 9. z rana do 1. w południe, inne dnie od godziny 10 z rana do 5. po południu Ceny wstępu we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct. dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości 20 sztuk razem. Interesowanych, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać. lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyi biuro muzealne.

Lwów. z Izby handlowej dnia 6go lutego.	dają	żądają
I. Akcje za sztukę:		
Kolei galic. Kar.-Ludw. po 200 zł.	208 75	211 75
„ lwowsko-czern. „ 200 „	112 50	114 50
Banku hipoteczn. galic. „ 200 „	212 ..	215 ..
„ kredyt. galic. „ 200 „	209 —	213 -
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	83 60	84 60
„ „ „ 4% „	76 75	77 75
„ „ „ 5% „	83 60	84 60
Banku hipoteczn. gal. 6%	86 50	87 50
Galic. zakł. kred. włośc. 6%	91 50	93 —
III. Listy dłużne za 100 złr.		
Ogóln. roln. kred. zakł dla Galicyi i Bukowiny 6% losow. w 15 lat.	90 10	91 20
Towarz. kred. miejsk. 6% we losowane w 15 latach	— —	— -
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	83 60	84 60
Pożyczki krajowej z r. 1873 po 6%	89 50	92 --
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
„ „ Stanisławowa	20 50	22 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 74	5 86
„ cesarski	5 80	5 92
20-frankówka	9 86	9 98
Półimperjał rosyjski	9 98	1020
Rubel rosyjski srebrny	1 72	1 82
„ „ papierowy	1 53	1 55
100 marek niemieckich	60 30	61 30
Srebro	114 50	116 -
Wiedeń. 3 lutego		
5% zjedn. dług państw. bankn.	63 55	63 75
„ „ „ srebrem	68 95	69 20
„ Obl. indemn. Niż. Austrji	100 75	101 25
„ „ „ czeskie	100 50	101 50
„ „ „ węgierskie	73 50	74 25
„ „ „ galicyjskie	83 75	84 50
„ „ „ bukowińskie	81 50	82 —
„ „ „ siedmiogrodzkie	71 75	72 50
„ węg. poż. kol. (300 fr.) 120 zł.	99 —	99 50
Listy zastawne.		
% Banku narod. listy	97 —	97 15
% galicyjskie	76 50	77 —
% „	83 25	84 —
% galic. zakł. kred. włość.	91 75	92 —

	dają	żądają
Tow. kred. miej. 6% w 151	81 —	82 —
6% Zakł. kr. z. w Krak. w l. 18	88 —	89 —
7% „ „ „ „ 20	97 —	98 —
6% „ „ „ „ 36	86 75	87 50
5½ sr. „ „ „ 36	94 —	— —
5% węgierskie listy	— —	50 —
5% zakł. kredyt. austr.	105 —	105 50
5% zakł. kred. ziem. austr. spłacał. w 33 latach	89 25	89 75
5% Domen. państ. 120 złr.	144 25	1— —
6% Banku galic. hipot.	86 50	87 52
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	286 --	288 —
„ „ „ 1854	107 50	108 —
„ „ „ 1860	111 50	112 50
⅕ los. pożyczki aus. pań. z r. 1860	118 —	119 —
Losy pożyczki z r. 1864	134 50	135
„ prem. pożyczki węg.	75 --	75 50
„ Comorente	21 60	22 55
„ kredytowe	162 75	163 25
„ żeglugi par. na Dunaju	94 75	95 25
„ księcia Salm	39 —	40 —
„ „ Palffy	29 —	29 50
„ „ Klary	31 —	31 50
„ h. St. Genois	20 50	22 50
„ miasta Budy	29 —	30 —
„ Windischgraetz	24 —	25 .
„ hr. Waldstein	23 25	23 75
„ hr. Keglevich	14 —	14 50
„ Rudolfa	13 60	14 —
„ tureckie 400-frank.	19 50	19 75
Akcje bankowe i przemysłowe.		
Banku narod. austr.	846 —	848 —
Zakładu kredytowego	149 80	150 10
Żeglugi parowej na Dunaju	342 —	344 -
Kolei północnej Ferdynanda	1815	1820
„ rządowej fr. a.	236 50	237 50
„ zachod. c. Elżbiety	132 50	133 50
„ południowej	77 —	77 50
„ galicyjskiej	210 75	211 25
„ czerniowieckiej	114 50	115 - -
„ Albrechta	37 —	37 50
„ węg. połn.-wschodn.	97 50	98 —
„ ks. Rudolfa 200 złr. sr.	110 25	111 -
„ Alföldsko-Finmańsk.	100 —	101 5—
„ koszycko-Bogumił.	88 —	88 50
„ siedmiogrodzkiej	83 —	83 50

	dają	żądają
Kolei cisańskiej	160 —	161 50
„ wschodnio-węgierskiej	1— ..	1-- |
„ austrjack. półn.-zach.	116 50	117 —
„ Franciszka-Józefa	126 50	127 —
Banku anglo-austrjackiego	78 25	78 50
Zakładu kredytowego węgierskiego	118 50	118 75
Banku franko-austrjackiego	0 —	0 - -
„ franko-węgierskiego	— —	— —
„ Banku galicyj. dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ galic. hipotecznego	— —	— —
„ dla obrotu ogólnego	79 —	80 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	— —	— —
„ Koszycko-Bogumińskiej	67 —	67 20
„ państwowej 500 fr.	153 50	154 —
„ Emisja z r. 1867	145 50	146 50
„ południowej 500 fr.	113 25	113 75
„ Bony 1875-1876 6%	— —	— —
„ pół. c. Ferd. 100 złr. m. k.	100 - -	100 50
„ „ „ 100 złr. w. a.	94 5	95 50
„ „ „ w srebrze 5%	105 50	106 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	85 50	86 --
„ 5% w srebrze	91 —	92 —
„ gal. Kar. Lud. 300 złr. w. a. w srebrzę 5% za 100 złr.	101 25	101 75
„ Emisja II.	98 50	99 —
„ Lwowsko-Czerniowiec. po 300 złr. (w sreb. po 5% za 100)	77 50	78 --
„ Emisja z r, 1867	77 50	78 60
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	61 30	61 —
„ w srebrze 2% za 100 złr.	75 75	76 25
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— - -
Towarzys. pragskie przem. zel. po 300 złr.	86 —	88 —
Waluty.		
Cesarskie korony.	5 79	5 80
„ dukat na wagę	5 80	5 81
Napoleondory	09 76	09 77
Suweryny angielskie	12 20	12 25
Imperjały rosyjskie	— —	— —
Srebro	114 80	115 —
Srebro, kupony	— —	— —
Bank. pań. Niemiec. na 100 m.	60 65	61 50

WACHLARZE

W największym wyborze i najnowszych fasonach

otrzymał i poleca najtaniej 378 21—30

magazyn towarów drobiazgowych

JÓZEFA BAŁŁABANA

ulica Karola-Ludwika, 3, obok magazynu panów K. i J. Schayerów we Lwowie.

Kapelusze filcowe męskie, dla chłopczyków i dzieci — Cylindry najnowszego fasonu — Kapelusze składane (Chapeauclaque) jedwabne i tybetowe — Czapki różnego rodzaju — Koszule męskie białe, kolorowe i angielskie (Oxfort) — Kołnierze i mankiety najnowszego kroju — Rękawiczki męskie glansowane i irchowe — Krawatki i szaliki — Szelki — Kalosze — Parasole jedwabne i alpakowe — Płaszcze gutaperkowe

poleca główny skład kapeluszy męskich

ANTONIEGO MULLERA

we Lwowie, ulica Halicka, 17. 396 2—100

---

20 sągowy łańcuch-patentowany

wypróbowany do ciągnięcia 10 cetnarów jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w Administracji „Kroniki Codziennej". 397 1—?

Za **50** ct.

tylko jako cenę jednego losu jest do wygrania

1000 dukatów

w złocie,

3000 wygranych w wartości 60.000 złr.

Ciągnienie nastąpi już

13. lutego 1877

Losy powyższe otrzywać można także
220 we Lwowie u —6

F. SCHUBUTHA i SYNA.

KONCESJONOWANE

Biuro stręczeń

J. MOŁODECKIEGO

przy ulicy Hetmańskiej, 4, obok cukierni pp. Gross i Strus i plac Marjacki, 8, we Lwowie.

Ma do polecenia rutynowanych rządców, ekonomów, leśniczych i wszelkich oficjalistów posiadających chlubne i długoletnie świadectwa, na każde zapytanie od byłych ich P. T. Chlebodawców prawdziwą i dobrą rekomendację o nich uzyskać można.

Samoistni rządcy i ekonomi kaucjonować mogą swe posady.

Ma do zarekomendowania uzdolnione guwernantki, guwernerów, bony, panny respektowe, klucznice i t. p.

Dostarcza wszelką służbę rzemieślniczą, kredensową, pałacową, kuchenną, ogrodniczą, stajenną i t. p.

Dostarcza do robót parobków i dziewki.

Pośredniczy w kupnie i sprzedaży dóbr i kamienic. 382 5—5

Epilepsję

(padaczkę) leczy listownie lekarz specjalny dr. **Killisch**, Neustadt, Dresden, (Sachsen). **8.000 skutecznie wyleczonych.** 175 34—60

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że otworzyłem przy ulicy **Karola-Ludwika** w domu p. Stromeugera

SALON do golenia, strzyżenia i fryzowania włosów,

który urządziłem dla wygody Szanownej Publiczności z jak największym komfortem.

Tusząc sobie, że dotychczasowe względy będę mógł sobie i nadal zaskarbić.

Z szacunkiem

157 18—? **M. SEGAL.**

Zakład hydriatyczny

Franciszka Medweya

w ZAWAŁOWIE

przyjmuje chorych za porozumieniem listo-
261 wnem do pokojowej kuracji. 5—8

Dr. K. DĘBICKI

asystent przez lat cztery w krakowskiej klinice chorób skórnych i syfilitycznych po dłuższym pobycie za granicą, osiadł we Lwowie. — Ordynuje popołudniu od 2—4. — Mieszka przy ulicy Karola-Ludwika, 33.
372 24—30

Ekonom

kawaler, życzy sobie przyjąć posadę w kraju lub za granicą.

Bliższa wiadomość przy ulicy Halickiej l. 10, piętro II. 395 3—?

Naukę gry na fortepjanie, organach i harmonjum

15 udziela 12—?

RUDOLF SCHWARZ

hotel Europejski Nr. 30.

M. J. JAKUBOWSKI,

doktor wszech nauk lekarskich.

Ordynuje od 2. do 4. po połudn.
Ulica Czarneckiego, 4. piętro I.
40 27—30



Handel towarów żelaznych i pierwszy wyłączny skład naczyń kuchennych pod firmą

TH. & H. SCHEER.

we Lwowie, ulica Teatralna, 1. przy
131 *placu Marjackim,* 52—120

poleca w wielkim wyborze i po cenach najniższych wszelkie narzędzia rolnicze i rzemieślnicze, piece żelazne do opalania węglem i drzewem, krzyże żelazne złocone w ogniu, kuchenki naftowe poprawnej konstrukcji i wszelkie przybory do wycinania piłeczką.

BIURO

wywiadowcze i ogłoszeń

J. POLIŃSKIEGO

we Lwowie ulica Halicka l. 13,

ma obecnie kilka świeżo zgłoszonych

majątków na sprzedaż i folwarków do wydzierżawienia, kamienic i dworków do sprzedania.

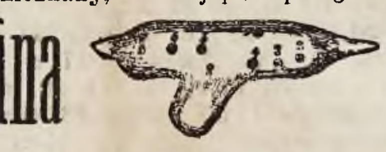
Również polecić może pod **zaręczeniem osobistem** ludzi zupełnie ukwalifikowanych na najrozmaitsze posady przy gospodarstwie i do czynności kancelaryjnych.

BIURO przyjmuje zgłoszenia i umieszcza **studentów** na stancję.

Wielki wybór sług wszelkiego rodzaju.

57(22—?)

Nowy włoski INSTRUMENT MUZYCZNY,
jeszcze dotąd **nieznany**, a uznany przez powagi w świecie muzykalnym,

Ocarina  Ocarina

na której grać może po kilku godzinach ćwiczenia najtrudniejsze kompozycje każdy człowiek niemuzykalny. Ton dźwięczny i melodyjny czyni Ocarinę jednym z najmilszych instrumentów muzycznych salonowych, a bajecznie niska jej cena pozwala każdemu miłą sobie uczynić rozrywkę. Cena instrumentu ze wskazówką:

Nr. I.	II.	III.	IV.	V.	VI.	VII.
zł. 1·—	zł. 1·50	zł. 2·—	zł. 2·50	zł. 3·40	zł. 4·40	zł. 5·50

Nr. IV. i V. strojony do akompaniamentu fortepianu. Na składzie jedynie u
398 *BLAU & KANN, Wien I., Babenbergerstrasse.* 1—12

Wysyła się za zaliczką. Odprzedający otrzymują rabat.

Ostatni rok wydawnictwa.

Ważne zawiadomienie!

Ktoby jeszcze życzył sobie zapisać się na

DZIEJE POWSZECHNE

Fryderyka-Krzysztofa-Szlossera,

i otrzymać takowe w cenie prenumeracyjnej, o połowę niższej od ceny księgarskiej, może to jeszcze uczynić aż do końca b. r.

Dzieje Powszechne Szlossera wychodzą we Lwowie nakładem KSIĘGARNI POLSKIEJ w 22 tomach dużej 8ki, od 33 do 41 arkuszy druku każdy. Już wyszło tomów 16, pod prasą tom 17 i 18. Jest to najobszerniejszy, a zarazem najpopularniejszy wykład dziejów powszechnych, w literaturze polskiej zaś jedno z największych dzieł.

Cena po wyjściu z druku będzie wynosić 110 zł.

Warunki dla prenumerujących:

Można albo odebrać wszystkie wyszłe 16 tomów (z policzeniem za tom ostatni) 42 zł. 50 ct. — w pięknej oprawie 56 zł. 10 ct.

Albo odbierać po jednym tomie co miesiąc, płacąc za tom I. (z policzeniem za ostatni) 5 zł., oprawny 6 zł. 60 ct. — za dalsze zaś tomy po 2 zł. 50 ct., oprawne 3 zł. 30 ct.

Całkowity dochód z tego wydawnictwa obliczony na 17.000 zł. przeznacza się na oświatę ludu.

Lista wszystkich prenumeratorów będzie do dzieła dołączoną.

Prenumeratę nadsyłać należy pod adresem:

Księgarnia Polska, Lwów.

Można zamawiać za pobraniem pocztowem. 167 14—14

Ostatni rok wydawnictwa. *Ostatni rok wydawnictwa.* *Ostatni rok wydawnictwa.*

!!! Na karnawał !!!

najtańsze i najgustowniejsze bukiety

BALOWE, RĘCZNE I KOTYLJONOWE

jedynie do nabycia u 383 8—?

Wilhelma Adama

Lwów, plac Marjacki.

Zadzierżawiwszy

część fabryki od masy AUGUSTA SCHUMANNA **wykonywane będą** w niej **wszelkie wyroby jak poprzód** pod kierownictwem pana

AUGUSTA SCHUMANNA.

Zaręczając, że poruczone roboty sumiennie i po cenach najumiarkowańszych wykonane zostaną, polecam się P. T. Szanownej Publiczności łaskawym względom z prośbą, by zamówienia adresować raczyła „**M. TOMŻYŃSKI**" fabryka Augusta Schumanna,, **ulica Łyczakowska, l. 5, we Lwowie**.

365 8—8 *M. Tomżyński.*

J. RECHEN

we Lwowie, ulica Karola-Ludwika, 6 i filja ulica Krakowska 5, poleca swój

obficie zaopatrzony skład w najlepsze gatunki

damskich i męskich rękawiczek, krawatek, kołnierzyków, manszet, bandaży, szelek itp.







jako też wielki wybór

towarów norymbergskich

233 **po najumiarkowańszych cenach.** 9—?

!!! Tylko jeszcze krótki czas !!!

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

niżej cen fabrycznych 374 10—10

wszelkich towarów w handlu pod firmą:

FRANCISZEK TOWARNICKI,

plac Marjacki, 9, we Lwowie.

ODDZIAŁ ZASTAWNICZY

i wkładek książeczkowych

galicyjskiego

BANKU KREDYTOWEGO

przy ulicy Wałowej l. 4.

przyjmuje od 1. maja 1874 począwszy wkładki na książeczki oszczędności od jednego złr. w. a. do każdej wysokości, oprocentowując je

po 6 od sta.

Zwrot wkładek do 200 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia, tudzież udziela

ZALICZKI

na kosztowności, srebrne i złote przedmioty, począwszy od jednego złr.

Godziny czynności biurowych:

od 9. do 1. przed południem — od 3. do 5. po południu. 21 (25—?)

Właściciel i odpowiedzialny redaktor Liberat Zajączkowski. Druk Kornela Pillera.